

CO SPOWODOWAŁO STRATY W SPUŚCIZNIE LITERATUR ANTYCZNYCH?

Habent sua fata libelli

Terent. Maur. 1286

Wielokrotnie można się spotkać z twierdzeniem, że chrześcijaństwo ponosi znaczną odpowiedzialność za to, że z tak olbrzymiej twórczości pisarskiej Greków i Rzymian doszła do naszych czasów tylko drobna cząstka. Nowa religia, głosząc królestwo nie z tego świata, odwracała myśl i serca swych wyznawców od wartości doczesnych, choćby najszlachetniejszych, wytwarzała postawę niechętną czy wręcz wrogą wobec literatury i sztuki — tak brzmi w uproszczeniu najczęstszy zarzut przeciwników chrześcijaństwa. Myślenie ahistoryczne i upraszczające problemy utrudnia badanie zjawisk bardziej złożonych, a do takich właśnie należy stan zachowania się pogańskiej literatury greckiej i łacińskiej. Z góry należy liczyć się z istnieniem wielu czynników, które wpływały na utrzymanie się jednych dzieł, a zaginięcie innych. Wystrzegać się także trzeba przenoszenia w czasy starożytne naszych pojęć i odczuć.

Faktem bezspornym jest to, że zabytki literatury greckiej i łacińskiej doszły do nas w stanie ułamkowym. Podobne są one, żeby się posłużyć często wprawdzie używaną, ale sugestywną metaforą, do miasta w ruinach: gdzieś tam tylko wznosi się cały budynek, częściej oko dostrzega jakąś część architektoniczną, przeważnie zaś jakieś fragmenty kolumn czy murów, najwięcej zaś gruzu bardzo miążkiego.

Przy stanie naszych źródeł nie da się ustalić z matematyczną pewnością ani ilości autorów, ani zabytków piśmiennych, ani ich objętości, posługując się jednak obliczeniem nawet przybliżonym, można sobie uzmysłowić wielkość strat poniesionych przez obie literatury antyczne.

Wielka biblioteka aleksandryjska, założona przez Ptolomeusza Filadelfa, liczyła za Juliusza Cezara ok. 700 000 zwojów¹. Jeśli przyjąć, że normalny tom Bibliotheca Teubneriana odpowiada przeciętnie pięciu księgom, tj. pięciu zwojom papirusowym, to księgozbiór aleksandryjski odpowiadałby 140 000 tomów teubnerowskich. Gdyby nawet znaczna część biblioteki składała się z dubletów, i tak posiadałaby ona olbrzymią ilość dzieł znanych

¹ C. Giarratano, *La storia della filologia classica*. W: *Introduzione alla filologia classica*, Milano 1951, s. 2.

jeszcze w drugiej połowie I w. przed Chr. Z tej bogatej produkcji piśmienniczej epoki archaicznej, klasycznej i hellenistycznej doszła do nas mała część, mieszcząca się w ok. 140 tomach teubnerowskich, odpowiadających ok. 700 zwojom papirusowym².

Nasza znajomość literatury łacińskiej jest też bardzo niepełna; z ok. 800 autorów ok. 270 są tylko znani z nazwiska; twórczość ok. 350 pisarzy jest przekazana tylko we fragmentach; pozostali autorzy — ok. 140 (czyli ok. 20% całej liczby) przemawiają do nas za pomocą jednego lub kilku dzieł, a z nich jedynie ok. 40 przekazało cały swój spadek literacki³. Z 21 autorów epoki republikańskiej i 3 tworzących w I w. cesarstwa, których Kwintylijan zalecał do czytania mówcom, posiadamy ok. jedną trzecią⁴. Taki stan tradycji może istotnie budzić rozgoryczenie i żal u miłośników antyku. Wielbiciel tragedii greckiej przeżywa boleśnie fakt, że z ok. 90 utworów Ajschylosa doszło 7; z ok. 190 utworów Sofoklesa też 7; z przeszło 90 utworów Eurypidesa — 18. Śmiech Arystofanesa budziłby o wiele silniejszy rezonans, gdybyśmy znali nie 11, ale przeszło 40 komedii. „Róże dla Safony” byłyby piękniejsze i częściej składane, gdyby poetka roztoczyła urok wszystkim swych pieśni. Historyk literatury starożytnej znajduje się w sytuacji tragicznej. Cytowany H. Bardon wręcz powiada: „nie znamy literatury łacińskiej”.

Im żywszy jest stosunek osobisty do antyku, tym więcej niepokoi pytanie, jakie przyczyny spowodowały taki stan rzeczy. Mówimy: przyczyny, nie przyczyna, bo — z naciskiem to powtórzyć wypada — trzeba z góry przyjąć istnienie szeregu czynników działających w procesie historycznym zachodzącym w ciągu tylu wieków i na tak rozległym terytorium. Szkic niniejszy nie rości pretensji do dania pełnej odpowiedzi, próbuje tylko zasygnalizować problemy i wskazać, na jakich liniach można by szukać rozwiązań.

Zagadnienie stanu zachowania się literatur antycznych było poruszane wielokrotnie. Zwizję, ale treściwe uwagi podają: E. Bethe, P. Wendland, *Die griechische Literatur*⁵. E. Norden, *Die römische Literatur*⁶. Osobne rozprawki dali G. Wissowa⁷ i A. H. Rise⁸. Nie spotkałam się natomiast z żadną pracą, poświęconą wyłącznie problemowi wpływu chrześcijaństwa na straty literatur pogańskich. W dalszych rozważaniach korzystałam głównie z opracowań historii literatury greckiej i łacińskiej, starochrześcijańskiej, historii filologii i książki starożytnej. W paru wypadkach nie mogłam dotrzeć do najnowszych opracowań⁹, nie sądząc jednak, by sam tok rozumo-

² T. Sinko, *Literatura grecka*, t. I, cz. 1, Kraków 1931, s. 7.

³ Por. A. F. Wert, „*Transactions and Proceedings*”, 1903. Cytuję za H. Bardon, *La littérature latine inconnue*, t. I, Paris 1952, s. 13.

⁴ M. Schanz, *Geschichte d. römischen Literatur*, t. I, München 1927⁴, s. 3.

⁵ Gercke-Norden, *Einleitung in die Altertumswissenschaft*, Bd I, Leipzig—Berlin 1923³, s. 177 nn.

⁶ Leipzig 1954, s. 146—154.

⁷ *Bestehen u. Vergehen in d. römischen Literatur*, Halle 1908. Rektoratsrede.

⁸ *Salvage a. losses from latin literature*, „*Classical Journal*”, 7 (1912) 204 nn.

⁹ Np. Fr. G. Kenyon, *Books a. readers in ancient Greece a. Rome*, Oxford 1951².

wania na tym ucierpiał. Nie chodzi mi bowiem o ustalenie jakichś faktów szczegółowych (np. czy zachowało się 8 czy 11 dzieł jakiegoś autora; czy dany rękopis pochodzi z X czy XII w.), ale o problemy natury ogólniejszej, które nie są uzależnione od tego rodzaju danych. Posługuję się na ogół materiałem powszechnie znanym, nie zawsze więc zachodzi potrzeba odwoływania się do literatury przedmiotu.

Po tych wstępnych wyjaśnieniach rozpatrzmy po kolei różne aspekty zagadnienia, by wydobyć przesłanki odpowiedzi na postawione w tytule artykułu — pytanie.

1. Wydaje się, że wiele nieporozumień wypływa z postawy anachronistycznej, mało plastycznej wizji przeszłości oraz symplifikowania zagadnienia. Od razu trzeba stwierdzić, że mamy do czynienia ze zjawiskiem nie odosobnionym, wszak nie ma chyba takiej literatury starożytnej czy średnio-wiecznej, której zabytki dochowałyby się w całości na przestrzeni kilkunastu wieków. Nawet po wynalezieniu druku zdarzają się wypadki zaginięcia jakiegoś dzieła. Im w mniejszej ilości egzemplarzy powielono jakąś książkę, tym łatwiej może ona zagać. „Białe kruki” zasadniczo nie wywodzą się z milionowych nakładów! Są książki drukowane przed kilku nawet wiekami, które przechowują się w paru tylko egzemplarzach, czyli narażone są łatwo na całkowite zaginięcie, jeśli np. pożar czy bomba zniszczy dane biblioteki, albo wilgoć się wkradnie do pomieszczenia księgozbioru.

Książki w Grecji i Rzymie nie mogły mieć wielkich nakładów, jak w czasach nowożytnych, bo ręczne przepisywanie, nawet dokonywane przez niewolników, w społeczeństwie o ustroju opartym na niewolnictwie, utrudniało powielanie i podnosiło koszty produkcji. Pewną paralelę można przeprowadzić z przepisywaniem obecnie na maszynie jakiejś pracy, a jej drukowaniem. Ponadto na pewno było — ujmując w liczby bezwzględne — mniejsze zapotrzebowanie społeczne na książkę, więc i handel księgarski nie był tak rozbudowany jak w czasach nowożytnych, choć zdumiewa on swą rozległością i organizacją. Z tych względów książka starożytna miała mniej szans na przetrwanie, a więc i dzieła literackie łatwiej wychodziły z obiegu czytelniczego w czasach, gdy już nie pamięć ludzka, ale znaki pisemne przechowywały twór myśli czy natchnienia.

Poza tym zabytki piśmiennictwa greckiego i łacińskiego powstawały na znacznie większej przestrzeni czasowej w porównaniu z najstarszymi nawet literaturami europejskimi, dłuższą też musiały odbywać wędrówkę, zanim dostały się do oficyn drukarskich. A była to wędrówka napotykalą wiele przeszkód. Można zaryzykować twierdzenie, że gdyby druk został wynaleziony przynajmniej w okresie aleksandryjskim, mielibyśmy obecnie kilkakrotnie, jeśli nie kilkadziesiąt razy większy spadek literacki po Grekach i Rzymianach.

2. W dziejach twórców ducha ludzkiego ma też zastosowanie walka o byt: utrzymują się te, które mają w sobie więcej danych do przetrwania. Czytanie i powielanie tekstu było wprost proporcjonalne do stopnia pozytywnej oceny danego dzieła przez odbiorców. Im większy był popyt na jakiś utwór, tym

większa bywała podaż książki. Jakie stosowano kryteria oceny? Czy „zab czasu“ ocalił najbardziej wartościowe pozycje, a zniszczył tylko twory efemeryczne, nie posiadające żadnych istotnych walorów? Wystarczy rzucić okiem choćby na katalog „Bibliotheca Teubneriana“, by stwierdzić, że nie zawsze przetrwały rzeczy najcenniejsze. Dotykamy tu trudnej kwestii: istnienia piękna obiektywnego i możliwości jego poznania i przeżywania. Niewątpliwie, nawet przyjmując, że istnieje jakieś jedno kryterium na ocenę dzieła literackiego, musimy się liczyć z faktem, że ocena estetyczna, smak artystyczny ulegał wielorakim przemianom od zarania poezji greckiej do naszego stulecia. Podobne zjawisko zachodzi i w zakresie innych literatur, i w łonie innych społeczeństw. Na kształtowanie się gustów publiczności — a częściowo i twórców — wpływało wiele czynników, czasem stanowiących imponerabilia.

Pamiętać też trzeba, że w starożytności inaczej ustosunkowywano się do twórczości poprzednich epok, niż to postuluje nowożytna historia literatury. Nawet wybitni ówczesni filolodzy i krytycy literaccy przejawiają nikłe zrozumienie dla ewolucji piśmiennictwa, ustawiają jednoplanowo twory z różnych okresów. Dzieła nie odpowiadające gustom epoki powoli wychodziły z obiegu czytelniczego, popadały w zapomnienie i coraz rzadziej były przepisywane, aż w pewnym momencie urywała się całkowicie tradycja bezpośrednia, bo tylko wąski krąg specjalistów gromadził rękopisy dzieł nie znajdujących już czytelników. Zwłaszcza większe biblioteki publiczne, będące jednocześnie warsztatami pracy historyków języka i literatury, mogły zawierać wiele zwojów, po które w ciągu długich lat nie sięgał żaden zwykły czytelnik. Gdy te księgozbiory uległy zniszczeniu, bezpowrotnie ginęły ówczesne „białe kruki“ bibliograficzne.

Na opinię ludzi wykształconych, a pośrednio i na szersze masy, oddziaływały niewątpliwie panujące teorie literackie. *Poetyka* Arystotelesa, *Sztuka poetycka* Horacego (w dziedzinie poezji), *Traktat o wzniosłości* Ps. Longina (poezja i proza), liczne podręczniki retoryki (teoria prozy) nie tylko formowały talenty twórcze, ale kształtowały również smak publiczności, popularyzując dzieła odpowiadające głoszonemu ideałom piękna, a przeciwstawiając się twórczości opartej na odmiennych zasadach. Taki Arystarch czy Kwintylianus zaważyli na pewno w dużym stopniu przez swe oceny wartościujące na losach pośmiertnych wielu dzieł: pozycje przez nich zalecone miały daleko większe możliwości przetrwania w ciągu następnych wieków. Niektóre dzieła posiadały piękno ponadczasowe, zawsze znajdowały uznanie i czytelników. I tak poematy homeryckie wytrzymywały zwycięsko wszelką konkurencję w dziedzinie epiki. Inne arcydzieła miały swoją godzinę triumfu, ale zaznawały też chwil zapomnienia. Z trójcy wielkich tragików Aischylos nie trafiał do gustu publiczności w epoce hellenistycznej; nie wystawiano już jego utworów, interesowały one tylko gramatyków jako historyków literatury¹⁰. Liryka klasyczna zniechęcała czytelników w okresie panowania

¹⁰ T. Sinko, *Zarys historii literatury greckiej*, t. I, Warszawa 1959, s. 399.

kojnë trudno zrozumiałym dialektem; zainteresowanie nią pojawia się potem w Rzymie od I w. po Chr. i część poezji lirycznej zawsze była czytana w szkole¹¹. Plutarch stawia wyżej Menandra niż Arystofanesa (*Porównanie Arystofanesa z Menandrem*).

Od czasów Augusta, jak wiadomo, zaczęto kultywować język pisarzy attyckich z V i IV w. Metoda pisania martwym już językiem trwała długie wieki (attycyzm). „Ten prąd“, stwierdza T. Sinko, „zwany attycyzmem, pogrążył w niepamięci użytkowników żywego języka ogólnego (*kojnë*), a utrzymał na powierzchni mowy adwokatów ateńskich, ten prąd uratował Arystofanesa, a zgnębił Menandra i nową komedię“¹².

W Rzymie w początkach cesarstwa przejawia się wyraźne zainteresowanie epoką archaiczną literatury łacińskiej, ideałem staje się naśladownictwo dawnych pisarzy. Ces. Hadrian i jego koło delectowali się bardziej Enniuszem niż Wergiliuszem, Lucyliuszem niż Horacym. W III w. po Chr. zaczęła się zaznaczać coraz wyraźniej obojętność w stosunku do starej literatury, co odbiło się fatalnie na jej tradycji. Pod koniec stulecia „ruina większej części literatury archaicznej była przypieczętowana: jest rzeczą nieprawdopodobną, a w każdym razie trudno to wykazać, by ok. r. 300 były jeszcze rozpowszechniane egzemplarze Enniusza, Luciliusza, poetów scenicznych togaty i atellany, mówców przedcycerońskich i annalistów przedliwiańskich, którzy wszyscy ok. r. 200 byli, co się da wykazać, jeszcze czytani“¹³.

Co decydowało o gustach literackich, czy opierały się one na jakichś obiektywnych kryteriach piękna? Problem wymagający szerokiego potraktowania. Dla naszych rozważań wystarczy poprzestać na stwierdzeniu, że oceny estetyczne ulegały zmianom w ciągu wieków, a poczytność autora czy dzieła pozostawała w ścisłej zależności od gustu epoki, od poczytności zaś, powtarzamy, zależały przyszłe losy rękopiśmienne, czyli dalsze trwanie książki.

Jeżeli chodzi o niektóre działy literatury starożytnej, jak historia i piśmiennictwo fachowe (gramatyka, matematyka, astronomia, rolnictwo itd.), to zachowanie się czy zaginięcie dzieła zależało głównie od wartości treściowych, nie formalnych. Nic dziwnego, że proza naukowa epoki klasycznej została usunięta w cień przez dzieła okresu hellenistycznego na skutek ogromnego postępu wiedzy. Ponadto w starożytności inny miano stosunek do pracy poprzedników, korzystano z istniejących dzieł w sposób rażący nasze rozumienie prawa autorskiego, tzn. wcielając nieraz nawet duże partie do swojej pracy. Ta, nazwijmy, plagiatorsko-kompilacyjna metoda czyniła w świadomości odbiorców w wielu wypadkach niepotrzebnymi dzieła wcześniejsze. Kompilowanie i ekscerpowanie ułatwiały zanikanie dzieł poprzedników, np. Strabon swoją *Geografią* spowodował zaginięcie wcześniejszych prac geograficznych, Diodor swoją *Biblioteką historyczną* wyparł dzieła histo-

¹¹ W. Schmid, O. Stählin, *Geschichte d. griechischen Literatur*, Bd I, 1, s. 3.

¹² T. Sinko, *Literatura grecka*, t. I, s. 7.

¹³ E. Norden, op. cit., s. 148.

ryczne poprzedniego okresu. Pauzaniasz przyćmił wcześniejszą literaturę periegetyczną. Dorobek filologii aleksandryjskiej wchłonęły późniejsze komentarze i scholia. Najbardziej znanym przykładem na to, że wypisy usuwają dzieła, których części zamieszczają, jest *Anthologia Palatina*.

3. Dalsza selekcja dzieł dokonywała się poprzez szkołę. Szkoła starożytna, jak wiadomo, na stopniu średnim i wyższym opierała nauczanie na lekturze i interpretacji tekstów wybranych autorów. Zarówno gramatyk jak retor traktował czytany tekst jako soczewkę skupiającą wszelkie inne umiejętności. Wielką więc wagę przywiązywano do należytego wyboru autorów i dzieł, na których miano kształcić młodzież. Wcześniej wytworzyło się pojęcie „klasyków” literatury. Kanony arcydzieł powstały już w epoce hellenistycznej i trwały niemal bez zmian do końca starożytności. Filologowie aleksandryjscy zestawili listy najwybitniejszych przedstawicieli poszczególnych gatunków literackich, które potem małym tylko uległy uzupełnieniom. Program nauczania na ogół pozostał ten sam aż do schyłku świata antycznego, utwierdzał przeto byt dzieł, które uznał za najbardziej wartościowe, a skazywał na zapomnienie to, co było pominięte w kanonach. Tradycja rękopiśmienna literatury greckiej jak łacińskiej potwierdza w całej pełni wpływ szkoły na zachowanie się czy zaginięcie poszczególnych dzieł. Pamiętać trzeba o tym, że chrześcijaństwo starożytne, nawet w okresie swego panowania zewnętrznego, nie wytworzyło odrębnego szkolnictwa. Najżarliwsi wyznawcy nowej religii godzili się z tym faktem, że dzieci chrześcijańskie będą uczyć się do szkół pogańskich, żywili tylko wątpliwości czy godzi się chrześcijaninowi pełnić obowiązki nauczyciela, skoro literatura i całe nauczanie przeniknięte jest do głębi wierzeniami i koncepcjami pogańskimi. Jakże znamienna jest postawa Tertuliana, nieprzejednanego zawsze wroga wszelkiego kompromisu moralnego. Nie potrafił zdobyć się na konsekwencję w tej materii: zabraniał chrześcijańskiemu nauczycielowi nauczać w szkole pogańskiej, ale godził się na to, by dzieci chrześcijan pobierały naukę w atmosferze przesiąkniętej kultem pogańskim, bo *instrumentum sit ad omnem vitam literatura*¹⁴.

Do końca więc starożytności przetrwał wybór klasyków szkolnych. Św. Augustyn na ławie szkolnej płakał nad losami Dydony Wergiliuszowej, przedzierał się poprzez trudności obcego języka w świat poezji Homera. Wyobraźnią i sercem młodego Hieronima zawładnęli na zawsze Cycero i Plaut, choć świadomym wysiłkiem woli żarliwy asceta i pokutnik próbował wyzwoleć się z zaczarowanego kręgu piękna pogańskiego.

Można wysuwać zastrzeżenia i co do sposobu nauczania, i co do programu szkoły starożytnej, ale stwierdzić trzeba, że chrześcijaństwo było na tym punkcie wyraźnie konserwatywne. Dopiero w IV w. zaczęły powstawać szkoły przy klasztorach i kościołach¹⁵. Szkoła więc starożytna ponosi pośrednio dużą odpowiedzialność za zaginięcie wielu cennych dzieł literatury greckiej i łacińskiej.

¹⁴ Tertullianus, *De idololatria*, 10.

¹⁵ H. I. Marrou, *Histoire de l'éducation dans l'antiquité*, Paris 1958⁴, s. 435 nn.

4. Śledząc poczytność poszczególnych autorów w wiekach późniejszych, dojdziemy do wniosku, że poziom czytelnika zależał od poziomu kultury w danej epoce. Kultura antyczna miała okresy rozkwitu i upadku, przeżywała swoje „renesanse” i „wieki ciemne” i to daleko wcześniej niż zapanało chrześcijaństwo. Upadek smaku artystycznego jest wypadkową wielu sił, nie zawsze dziś dających się wykryć. Chrześcijaństwo zaś starożytne ulegało silnie osmozie kulturalnej¹⁶, nie było wyobcowane od ówczesnego otoczenia pogańskiego w dziedzinie prawdy i piękna, podzielało na ogół smak artystyczny epoki. Jeśli u schyłku starożytności widać coraz mniejszą recepcję arcydzieł, winę za to ponosi epoka, nie nowa religia. Bardzo żarliwi wyznawcy Chrystusa bywali ludźmi niewyrobionymi literacko, jeżeli rekrutowali się z warstw niewykształconych. Czy chrześcijaństwo nie jest odpowiedzialne za poziom kultury i pośrednio nie przyczyniło się do strat piśmiennictwa starożytnego? Problem wymaga wnikliwego i wszechstronnego zbadania, bo nie łatwo znaleźć odpowiedź na tego rodzaju pytanie.

Że inne siły mogły działać destrukcyjnie na zasoby dawnego piśmiennictwa, dowodzi fakt stopniowego zmniejszania się z biegiem wieków stanu posiadania w dziedzinie obu literatur przed pojawieniem się nowej religii i w pierwszych wiekach jej rozwoju, kiedy jej wyznawcy pozbawieni byli wpływu na życie umysłowe społeczeństwa. Przekonać się o tym można przeglądając choćby podręczniki historii literatury starożytnej. Nie wolno zapominać o rozpiętości czasowej, o stałej ewolucji języka greckiego i łacińskiego: „W okresie hellenistycznym Grek czuł się obco wobec Sofrona i Epicharma, wobec Heraklita i Parmenidesa i wielu liryków, a w czasach Cicerona nawet wykształcony Rzymianin wobec najstarszych dzieł literatury swego narodu, co najmniej w tym stopniu jak my dziś wobec języka Lutra”, stwierdza Gercke¹⁷. Nie różnice światopoglądowe, ale trudności językowe i mała atrakcyjność treści na skutek oddalenia czasowego pomiędzy twórcą a odbiorcą zmniejszały poczytność dawniejszych pisarzy. Nikt nie będzie się dziwił, że obecnie przeciętny inteligent nie czytuje Reja czy Kochanowskiego, że mała jest znajomość literatury nie tylko staropolskiej, ale i młodopolskiej. Im mniejszy jest poziom kultury humanistycznej w danym społeczeństwie, tym mniejsze bywa zrozumienie dla literatury w ogóle, a zwłaszcza dla pewnych jej zabytków. Tym łatwiej da się wytłumaczyć, dlaczego największe straty poniosła literatura starożytna grecka i łacińska w epoce przejściowej pomiędzy starożytnością, a średniowieczem (w. VI—VIII), kiedy odbywał się rozkład imperium zachodniego, a Bizancjum przeżywało trudności zewnętrzne i katastrofy wewnętrzne.

Poza przyczynami tkwiącymi w samym człowieku, na stan zachowania się literatury oddziaływały także okoliczności zewnętrzne. Wśród nich wspomnieć trzeba przede wszystkim przejście ze zwoju papirusowego na kodeks

¹⁶ Tamże, s. 422 n.

¹⁷ *Methodik*. W: Gercke-Norden, *Einleitung in. d. Altertumswissenschaft*, Bd I, 1912², s. 18.

pergaminowy, które miało miejsce głównie od IV w. po Chr. i to najpierw wśród chrześcijan. Zaczęto przepisywać istniejące także rękopisy papirusowe na trwalsze kodeksy — książki pergaminowe. Dokonywano przy tym, rzecz jasna, selekcji, by nie powielić dzieł mało poczytnych, nie odpowiadających zapotrzebowaniu społecznemu. Zagięło wtedy niejedno ze spuścizny pisarskiej wieków poprzednich. Norden¹⁸ czyni przy tym uwagę, że podobnie po wynalezieniu druku działalność wydawnicza humanistów pomijała znaczną część literatury średniowiecznej, nie odpowiadającej gustom współczesnym.

Wypadki losowe przytrafiały się rękopisom od czasów starożytnych, działał wtedy przypadek, nie selekcja wartościująca. Nieraz trudno wynaleźć raczej, dlaczego pewne dzieła mają bogatą tradycję bezpośrednią, inne zaś nader szczupłą.

5. Często spotkać się można z zarzutem, że starożytne chrześcijaństwo było wrogo nastawione do literatury pogańskiej i spowodowało jej upadek. Łączy się to z zagadnieniem szerszym, bo stosunkiem chrześcijaństwa do kultury antycznej. Nie tu miejsce na obszerniejsze omawianie tak złożonego zjawiska, na którego temat istnieje już bogata literatura, ale brak jest pracy syntetycznej. Na podstawie dotychczasowych badań nie da się utrzymać twierdzenia o zasadniczej wrogości pierwotnego chrześcijaństwa wobec kultury pogańskiej. Wyróżnić trzeba pewne prądy i pewne okresy w stosunkach między nową religią a otaczającym ją światem wartości kulturalnych. Od początków swoich chrześcijaństwo stanęło wobec ogromnie trudnego zadania pogodzenia nauki Chrystusa z kulturą, która sama chciała rozwiązywać problem człowieka i życia¹⁹. Proces asymilacji odbywał się powoli, nieraz w mecie serdecznej, prowadził czasem do dramatycznych napięć, nie wolny był od wahań i błędów. Z jednej strony grupa ekstremistów, jak Tacjan, Tertulian dążyła do całkowitego wyeliminowania chrześcijaństwa od wszelkiej kultury humanistycznej, potępiała w czambuł wszystkie dotychczasowe osiągnięcia na polu literatury i sztuki. Przeciwno życiu w próżni kulturalnej buntowali się ci, którzy pojmowali naukę Chrystusa jako rozwój wszystkich wartości ludzkich. Już od końca II w. humanizm chrześcijański ma wielu wybitnych przedstawicieli, jak Justyn, Klemens Aleksandryjski, Orygenes, Bazyli, Grzegorz z Nazjanzu, a wśród łacinników Hieronim, Augustyn. Pamiętać też trzeba, że dla oceny stosunku jakiegoś pisarza chrześcijańskiego do kultury pogańskiej nie tyle są miarodajne jego wypowiedzi, ile cała jego postawa wobec niej. Dopiero analiza całej twórczości, poznanie dokładne formacji intelektualnej klerków starożytnego chrześcijaństwa daje podstawy do należytej oceny wyrwanych nieraz z kontekstu słów czy zdań poszczególnych autorów wyrażających negatywny stosunek do kultury pogańskiej.

W kościele zwyciężyła tendencja ugodowa, choć nigdy nie zanikły obawy i skrupuły co do niebezpieczeństwa zagrażającego dobru duchowemu ze strony kultury świeckiej. Był to jeden z największych zakrętów na drodze

¹⁸ Op. cit., s. 148.

¹⁹ Marrou, op. cit., s. 423 n.

historii Kościoła: asymilacja kultury pogańskiej. Oczywiście nie obyło się bez poważnych także strat. Walkę idei nowych ze starymi uwidacznia lepiej recepcja architektury niż literatury pogańskiej. Chrześcijaństwo zburzyło niejedną świątynię, by usunąć kult bogów, niejedną budowlę sakralną rozebrali, by z jej materiałów wznieść domy mieszkalne czy kościoły, czasem zaś wbudowywali świątynię Bogu jednemu na chwałę w świątynię pogańską, a nieraz po prostu zamieniali świątynię pogańską na kościół chrześcijański.

Podobnie rzecz się miała w dziedzinie literatury. Mówi się nieraz, że antyczne chrześcijaństwo bardzo płytko oceniało twórczość literacką, tylko jako narzędzie wykształcenia, środek dla zdobycia kultury słowa. Niewątpliwie postawa utylitarna wobec literatury zaznacza się wielokrotnie. W ideale kultury, wypracowywanym dla średniowiecza przez Augustyna, nauki humanistyczne i literatura mają pełnić funkcję służebną w poznawaniu Boga poprzez Pismo św.²⁰ Szerzenie się takich poglądów mogło wpłynąć w pewnym stopniu hamująco na poczytność utworów nie objętych zapotrzebowaniami dydaktycznymi.

Jednym z bardzo efektownych dowodów barbarzyńskiego nastawienia chrześcijan wobec skarbu literatury pogańskiej, są palimpsesty, wypada więc omówić to zjawisko nieco szerzej. Usuwanie zapisanego tekstu, by uzyskać materiał piśmienny, praktykowane było już w końcu republiki; wspomina o tym np. Cycero w swych listach. Digesta uznają ważność dokumentów sporządzonych na wytartym pergaminie²¹. Z biegiem czasu coraz częściej uciekano się do tego sposobu zdobycia małym kosztem materiału piśmiennego. Nie ma kompletnego wykazu odkrytych palimpsestów, zresztą jest możliwe ciągle powiększanie się ich liczby na skutek nowych znalezisk. Dlatego trudno ustalić dokładnie, kiedy i gdzie jakie teksty ulegały przede wszystkim usuwaniu. Zdaniem świetnego znawcy paleografii łacińskiej, jakim był L. Traube, palimpsesty wykazują nasilenie w wiekach V—VII²². Niektórzy przesuwają jeszcze dalej górną granicę w głąb średniowiecza. Istotnie cenne dla historii literatury palimpsesty powstały w wiekach VIII—XII na rękopisach pochodzących z IV—VI. w. Nawet przyjmując węższe ramy chronologiczne Traubego, możemy stwierdzić, że jest to okres upadku kultury, kiedy waliło się w gruzy imperium rzymskie, a „nowe” szło bardzo powoli. Istotną przyczyną palimpsestowania była natury ekonomicznej, nie ideologicznej: kosztowność pergaminu, większy popyt niż podaż. Dochodziły jeszcze inne racje. Karty, z których usuwano napisany tekst, pochodziły niemal zawsze ze starych rękopisów, już niepełnych, zniszczonych; czasem były to manuskrypty zawierające jakiś tekst zdezaktualizowany, (np. *Codex Iustinianus* pod kodeksem Teodozjusza). Z tych racji nie zawsze jest usprawiedliwione oskarżenie, powiada De Ricci²³, o wandalizm tych,

²⁰ H. I. Marrou, *St. Augustin et la fin de la culture antique*, Paris 1949, s. 376 nn.

²¹ A. Dold, *Palimpsesto*. W: *Enciclopedia Cattolica*, t. IX (1952), s. 633.

²² *Vorlesungen u. Abhandlungen*, 1909, Bd. I, s. 97.

²³ *Enciclopedia Italiana*, t. XXVI (1947), c. 107. Por. S. Reinach, *Manuel de*

którzy tworzyli palimpsesty. A już całkiem nieuzasadnione jest dopatrywanie się w tym zabiegu kopistów chrześcijańskich przejawu niechęci czy wrogości wobec literatury pogańskiej. Traube²⁴ stwierdza kategorycznie: *Es ist falsche Vorstellung, dass aus religiöser Intoleranz palimpsestiert wurde*. Usuwano bowiem nie tylko teksty pogańskie, by napisać na ich miejscu chrześcijańskie, np. rękopis z IV w. zawierający *De republica* Cyserona posłużył do przepisania komentarza Augustyna do Psalmów, ale zdarzały się wypadki, że ścierano starsze teksty liturgiczno-kościelne, by napisać na to miejsce tekst z literatury pogańskiej. Norden²⁵ cytuje palimpsest, w którym na tekście listów św. Pawła znajduje się partia z Homera. Znany jest też rękopis, w którym na homiliach z X w. napisano Horacego²⁶. Kopiści średniowieczni widocznie często palimpsestowali teksty chrześcijańskie, skoro władza kościelna została zmuszona do wielokrotnego zakazywania, by nie usuwano tekstów Pisma św. i dzieł Ojców. Bezpodstawne więc jest twierdzenie, że palimpsesty zawierały tylko teksty pogańskie²⁷.

Na poparcie tezy, że za zaginięcie wielkiej części literatury pogańskiej nie ponosi głównej winy chrześcijaństwo, można podać jeszcze jako argument fakt, że ten sam los podziela piśmiennictwo starochrześcijańskie; i ono doszło do nas z wielkimi stratami. Zestawienie podane przez T. Sinkę²⁸: „Wobec tej podręcznej biblioteczki pogańskiej (liczącej ok. 400 tomów) z dwunastu wieków staje *Patrologia Graeca* Migne'a ze swoimi 161 tomiškami, które choć połowę stron mają wypełnioną przekładem łacińskim, to i tak przewyższają objętością Bibl. Teubn.“ może sugerować błędne wnioski, jakoby piśmiennictwo chrześcijańskie zachowało się w całości. *Patrologia Graeca* sięga do r. 1438/39, przedrukowuje dużo rozpraw wcześniejszych, umieszcza obszerne komentarze.

Literatura patrystyczna trzech pierwszych wieków poniosła poważne straty²⁹. Zaginęło nie tylko piśmiennictwo heretyckie, ale i ortodoksyjne. Złożyło się na to wiele przyczyn, z których dwie wydają się najistotniejsze: brak zainteresowania dla dzieł zdezaktualizowanych i przejście ze zwoju papierusowego na kodeks pergaminowy.

6. W średniowieczu jedynym opiekunem spuścizny pogańskiej był Kościół. Nie ma chyba potrzeby uzasadniać tego twierdzenia, bo znana powszechnie jest rola kulturalna klasztorów jako ognisk życia umysłowego. W odniesieniu do rzymskiej literatury stwierdza Norden³⁰, że średniowiecze z większą starannością niż końcowe wieki starożytności przechowywało dzie-

philologie classique, Paris 1880, s. 42. Stwierdza on, że w czasach nowożytnych uszkodzono proporcjonalnie więcej rękopisów przez odczynniki chemiczne niż mnisi średniowieczni przez palimpsestowanie.

²⁴ Op. cit., s. 97.

²⁵ Op. cit., s. 149.

²⁶ Traube, op. cit., s. 100.

²⁷ Dold, l. c., szp. 633.

²⁸ Op. cit., s. 7.

²⁹ J. de Ghellinck, *Patristique et moyen âge*, Paris 1947, t. II, rozdz. IV.

³⁰ Op. cit., s. 151.

dzictwo literackie; ratowało, co się jeszcze dało uratować. Odliczając straty wywołane okolicznościami zewnętrznymi, mamy prawo stwierdzić, że literatura rzymska nie poniosła innych szkód od odrodzenia karolińskiego do końca wieków średnich. Obok zakonów przyczyniła się do tego szkoła średniowieczna. Lektura szkolna obejmowała bowiem zarówno chrześcijańskich jak pogańskich autorów³¹.

W Bizancjum za straty literatury pogańskiej ponosi odpowiedzialność niechętny, a czasem i wrogi stosunek Kościoła do hellenizmu (hellen w średniowieczu staje się synonimem poganina), ale nie ma danych na świadome niszczenie ksiąg pogańskich. Nie zła wola, lecz brak zainteresowania i zrozumienia dla twórczości dawnych wieków spowodował zaginięcie bezpowrotne wielu cennych utworów. „Żadne źródło nie podaje nam, kiedy i gdzie został pogrzyziony przez myszy ostatni rękopis Safony czy Menandra, a z takich wydarzeń składa się historia strat literatury greckiej”³².

Do czynników zachowujących dawną spuściznę zaliczyć trzeba przede wszystkim szkołę, dzięki której w klasach wykształconych przetrwała znajomość najważniejszych przedstawicieli różnych gatunków literackich. Szereg wybitnych jednostek spośród duchowieństwa, jak Focjusz, Aretas, Planudes mają ogromne zasługi w uratowaniu spuścizny rękopiśmiennej.

*

Podsumowując dotychczasowe rozważania wolno stwierdzić, że chrześcijaństwo nie ponosi winy za to, że literatura pogańska doszła do nas w stanie tak fragmentarycznym.

LES CAUSES DES LACUNES DANS L'HERITAGE DES CULTURES ANTIQUES

Les monuments de la littérature grecque et latine ne se sont conservés que partiellement. Les causes en sont nombreuses: 1^o la technique de reproduction du livre antique; 2^o la lecture et la façon de copier les textes dépendaient des goûts changeants du lecteur et des théories littéraires; 3^o l'école sélectionnait les oeuvres: le choix des „classiques” scolaires s'est maintenu jusqu'à la fin de l'antiquité; 4^o ce n'étaient pas les différences idéologiques qui diminuaient la popularité des anciens écrivains, mais les différences d'ordre linguistique et la désactualisation; beaucoup d'oeuvres se sont perdues au moment précis où le livre passait du rouleau de papyrus au „codex” de parchemin; 5^o ce n'est pas le christianisme qui est responsable de la disparition d'une partie considérable de la littérature païenne.

³¹ E. R. Curtius, *Europäische Literatur u. lateinisches Mittelalter*, Bern (1953)³ s. 58 nn. podaje ciekawe świadectwa źródłowe co do doboru autorów szkolnych.

³² P. Maas, *Sorti della letteratura antica a Bizanzio*. W: G. Pasquali, *Storia della tradizione critica del testo*, Firenze 1952², s. 487.